



TYGODNIK SALWATORSKI

16.03.97 r.

PISMO PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SALWATORA

NR 11 (117) 1

Rok 4



Wizyta Jana Pawła II
KRAKÓW

Program piątej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski

31 maja 1997 roku (sobota)

Przyłot z Rzymu do Wrocławia, gdzie o g.11.00 odbędzie się ceremonia powitalna. Po nawiedzeniu katedry (g. 12.40) i wizycie kurtuazyjnej u prezydenta (ratusz, g.16.30) odbędzie się o g.17.45 w Hali Ludowej modlitwa ekumeniczna. Dzień zakończy się kolacją z przedstawicielami Konferencji Episkopatu - Seminarium, godz. 19.30

1 czerwca (niedziela)

Wrocław. O godz.10.00 Msza św. na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, a po niej Anioł Pański z Papieżem. O godz. 17.00 odbędzie się spotkanie z członkami delegacji Kongresu w Seminarium zakończone kolacją o g. 18.45, na którą przybędzie również orszak papieski.

2 czerwca (poniedziałek)

Papież udaje się do Legnicy (przyjazd 8.50), gdzie odprawi Mszę św. o g. 9.30. Koronacja Obrazu Matki Bożej z Krzeszowa. O g.17.10 przyłot do Gozowa Wielkopolskiego, gdzie o 17.40 będzie Liturgia Słowa, a o 19.15 nawiedzenie Katedry. W tym dniu również nastąpi przyłot do Gniezna o g. 21.00.

3 czerwca (wtorek)

Godz. 9.00 - nawiedzenie relikwii św. Wojciecha, a o 10.00 Msza św. z okazji tysiąclecia jego męczeństwa (plac przed katedrą). O g. 16.45 przyłot do Poznania i na Placu Mickiewicza spotkanie z młodzieżą (g.17.30). Powrót do Gniezna o 19.45

4 czerwca (środa)

O g.9.05 Papież uda się do Kalisza. Po nawiedzeniu sanktuarium św. Józefa (9.35) odprawi o godz. 10.00 Mszę św. Następnie przyłot do Częstochowy na Jasną Górę o g. 16.50 i modlitwa w kaplicy Cudownego Obrazu (17.15), poczem Papież pozdrowi pielgrzymów ze szczytu Jasnej Góry o g. 18.00. Do

Zakopanego przyłeci ok. godz. 20.30.

5 czerwca (czwartek)

Będzie to dzień, w którym nie odbędą się żadne oficjalne uroczystości, dzień prywatny Ojca św.

6 czerwca (piątek)

O godz. 9.10 - nawiedzenie kościoła św. Krzyża, a o 10.00 Msza św. (Wielka Krokiew).

7 czerwca (sobota)

Msza św. o g.9.00 i konsekracja kościoła Niep. Serca Maryi oraz nawiedzenie kościoła Św. Rodziny. O g. 17.00 przyjedzie Ojciec Św. do Ludźmierza i wraz z wiernymi o g. 17.15 odmówi różaniec. Przyłot do Krakowa g.19.00 (Solvay). O g.19.20 nawiedzi sanktuarium Miłosierdzia Bożego, by modlić się u grobu bł. S.Faustyny.

8 czerwca (niedziela)

Kraków. O godz. 9.00 w rezydencji arcybiskupiej spotka się z premierem rządu. Główna uroczystość to o g. 10.30 Msza św. i Anioł Pański na Błoniach krakowskich. O godz. 17.30 w kościele św. Anny odbędzie się Uroczystość 600-lecia Wydz. Teol. UJ.

9 czerwca (poniedziałek)

O g. 8.00 w Katedrze Wawelskiej Ojciec Św. odprawi Mszę św., następnie nawiedzi grób swoich Rodziców. O g. 10.45 poświęci nową poliklinikę kardiochirurgiczną w Krakowie, a o 11.55 nawiedzi kościół bł. Król. Jadwigi. Około g. 17.30 Papież przyjedzie do Dukli, gdzie o godz. 18.10 odbędą się modlitwy przy grobie bł. Jana z Dukli.

10 czerwca (wtorek)

9.00 -przyjazd do Krosna, o 9.30 Msza św. kanonizacyjna Jana z Dukli i poświęcenie kościoła św. Piotra i św. Jana z Dukli. Powrót do Krakowa o godz. 17.30. Po pożegnalnych przemówieniach Ojciec Św. odleci do Rzymu o g. 18.30.

Przygotowując się na przyjazd Ojca Świętego...

Dobrze znany jest widok Ojca Świętego z chorzmi. Ludzi uwieczonych w wózkach inwalidzkich czy szpitalach Papież serdecznie obejmuje, przygarnia do serca, błogosławi. Uważa ich za swoje ogromne bogactwo. Jak wiele nam się trzeba nauczyć od Ojca Świętego. Boimy się cierpienia. Ale nie tylko cierpienia. Tak naprawdę, to boimy się również ludzi cierpiących. My ich nie odrzucamy, ale uciekamy przed nimi, by nie myśleć o krzyżu... Kard. Wojtyła w kazaniu do chorych ukazuje wartość cierpienia, które ich oczyszcza, a dla wszystkich jest skarbcem łask. - Jesteście potrzebni! - niech te słowa kardynała Wojtyły pomogą nam inaczej popatrzeć na własne cierpienie. Chorzy i cierpiący są najbogasi! Mają co dać Ojcu Świętemu, gdy przyjedzie... (b)

...Kiedy mam sposobność patrzeć w dusze tych, którzy cierpią - a staram się tu poświęcić ile tylko mogę czasu - to widzę, jak wielka jest prawda o chrzcie pokuty, przez który przechodzą. To jest przede wszystkim nawrócenie, czyli odkrycie Boga. Iluż bowiem ludzi właśnie w cierpieniu odkrywa Boga bardziej, aniżeli kiedykolwiek poprzednio... Chrzest pokuty staje się dla nich chrztem objawienia, chrztem łaski.

Czy tylko dla nich?... Wprawdzie cierpienie, doświadczenie... jest niejako własną drogą każdego człowieka, którego w ten sposób Bóg prowadzi, ale jest ono równocześnie własnością innych. Dlatego, że my wszyscy w Chrystusie... stanowimy duchową wspólnotę... Dlatego własna droga pokuty, własne cierpienie, jest własnością całej parafii, całego Kościoła. Moi Drodzy, ja w tę prawdę mocno wierzę! Ja się tą prawdą w moim życiu i pracy duszpasterskiej, biskupiej, jak najszerszej posługuję. Gdyby mnie ktoś zapytał na czym opieram moje pastrozwowanie w archidiecezji krakowskiej, odpowiedziałbym, że w znacznej mierze opieram je na prawdzie, że cierpienie, doświadczenie, przez które przechodzą jakże liczni nasi Bracia i Siostry, jest własnością całego Kościoła...

Wiem, co was najbardziej boli wśród Waszych cierpień i doświadczeń, co was dręczy: czy jesteście potrzebni? jaki cel ma to wszystko? Na to najbardziej szukacie odpowiedzi. Dlatego chcę też złożyć Wam to wyznanie wiary, z którego wypływa głębokie przekonanie, jak bardzo jesteście potrzebni dla nas... Jak bardzo zakorzeniacie się w całym Kościele, w całym Ludzie Bożym, Waszą pokutą, której stanowiąc fundament. Przecież On przyjął mękę... Pamiętajcie więc, że jesteście do Niego podobni, że wszyscy pragniemy do Niego się upodabniać, patrząc na Was i czerpiąc z was...

Dlatego tak bardzo jesteście potrzebni, tak bardzo drodzy i cenni...

**Kardynał Karol Wojtyła
Zakopane, 12 I 1969 r (fragmenty)**

Mniejsza z większością

Zaczyna być coraz bardziej smutno, aż prawie śmiesznie... Czyż nie jest powodem do śmiechu przez gorzkie łzy to, że my, Polacy w Polsce, naszej Ojczyźnie, którąśmy tyle razy obronili własną krwią, tułaczką, poniewierką, ale i wiernością, że my czujemy się traktowani jak mniejszość narodowa? Weźmy na przykład temat pierwszy z brzegu i najbardziej aktualny - KONSTYTUCJA, nad którą się biedzą tyle lat nasi parlamentarzyści. Konstytucja ta pisana jest dla POLSKI, ale słowa Polska, Polacy, Naród Polski - omijane są starannie w jej tekście. Chociaż, jak dotąd, najliczniejszą grupą narodowościową w Polsce są jednak Polacy, czego się nie da w żaden sposób ukryć. Dla kogóż więc piszemy tę konstytucję? Mniejsza widocznie z większością! Słowo Polska od pewnego czasu zastępuje się synonimem "Ten Kraj". Może rzeczywiście, dla kogo to jest "ten kraj" - dla mnie jednak jest to POLSKA. Do tego wiem, że nie tylko dla mnie, ale i dla wielu Polaków na całym świecie i nie tylko Polaków - to jest Polska. Do tego WOLNA, a więc bez cenzury. Cenzurować można nie tylko słowa, ale i myśli. Znamy to upokarzające uczucie z minionego okresu, gdy wszyscy byliśmy zmuszani do przyjęcia obcych zwyczajów, poglądów niezgodnych z polską racją stanu... Gdy nasze ulice, a nawet miasta nosić miały obce nazwy (np. Katowice miały być Stalinogradem, ulice, place: Armii Czerwonej czy Rewolucji Październikowej, Marszałka Koniewa, Lenina itp. itd. Nie podobało się to większości z nas - i trudno się temu dziwić, ale jak się rzekło "mniejsza z większością"! Tu zaś jak na złość znów muszę użyć słowa "większość" obywateli polskich to chrześcijanie, dokładnie rzecz biorąc KATOLICY. Ludzie wierzący w Boga, któregośmy nie na próżno wzywali tylekroć, który był i jest naszą nadzieją i którym jesteśmy silni. Ha, cóż, kiedy w tak zwanej preambule (wstępie do Konstytucji wolnej przecie już Polski) nie wolno nam użyć inwokacji do Boga. Choć większość - no właśnie - mniejsza z większością! - bo się mniejszości zgadzają. Nie śmieszne? a łzy nie pieką?

Chcemy wszystko zacząć inaczej: żeby było sprawiedliwie, bez

klamstwa, przemocy... żeby nasze dzieci... Dzieci? A fe! Większość (na szczęście normalnych kobiet) chce je rodzić, ale mniejszość zdecydowała, że Polaków jest za dużo na świecie. Kto słyszał 40.000.000 w Polsce, a na świecie 15.000.000. Jedyne wyjście to ABORCJA! Ostry nóż, śrubka, kubełek i wyroby z wyciągów placenty do kremów, bo bardzo dobrze regenerują skórę. Choć większość (tak, wiem, nie powinno się używać w tekście tak często tych samych słów), a więc większość doskonale zdaje sobie sprawę, że nic nie przyjdzie nam z lepszych warunków, piękniejszych domów, szerszych ulic, kiedy wymrzemy i nie będzie kto miał się tym cieszyć, ani w nich mieszkać. Nikt? Ależ skądże, proszę większości! mniejszość zagospodaruje chętnie naszą Polskę. Kraj to piękny, dostatni, bogaty we wszystkie dobra, a i ludzie na ogół sympatyczni, gościnni. (W myśl hasła: "oddaj wszystko, jeszcze mało"). Dla cudzoziemców więcej łaskawi niż dla samych siebie. Dla nich też najlepsze kąski: najlepsze place w środku miasta pod budowę wysokopięnych hoteli. Rozpychać stare zabytkowe miasto np. Kraków szerokimi trasami, po których będą tratować stada objuczonych TIR-ów. Wszystko to dla tej przyjezdnej pieniężnej mniejszości.

Większość Krakowian chce żyć spokojnie i oddychać zdrowym powietrzem. Większość? Liberum veto! Choć jestem szlachciurem pojedynczym, "MNIEJSZA Z WIĘKSZOŚCIĄ!" Do czego to doprowadziło, wiemy z historii sami. I tu znów łza się w oku kręci... Dlaczego? Dlaczego dopuszczamy do tego? Zastanawiałam się nieraz nad tym i doszłam do wniosku, że to przez naszą wrodzoną DOBROĆ. Tak, Polak jest dobry, chyba że się upije lub chcą mu zabrać jego Polskę, dzieci, jego religię i wszystko, co kocha najbardziej, - a wtedy - rozlegnie się głos: WIĘKSZOŚĆ decyduje, mniejsza z większością!

Przepraszam, że sobie ulżyłam, przepraszam, że jestem Polką, że kocham swoją Ojczyznę, przepraszam, że jestem katolikiem, że będę uparcie wieszala znak krzyża, gdziekolwiek będę, że chcę żyć spokojnie i zdrowo. Przepraszam za taką też zachciankę, że chcę, by mną rządili mądrzy i prawi Polacy, ci którzy są większością. Przepraszam, że jestem większością... Cóż na to poradzę?

Halina Cieślińska-Brzeska

Myśl przedpołudniowa

Mistrzu, przybyłeś do nas nocą
Rozświetlaną luną komety
zostałeś naszym przyjacielem, przywódcą,
bratem, nauczycielem.

Wokół rozpostarte Twoje-nasze krzyże
dźwigasz je z kolejnymi pokoleniami
miliony ogniw łańcucha.

W powietrzu wciąż wibrują
Twe ewangeliczne słowa -
- pędzące w przestrzeń fale akustyczne
zatrzymane, wyrzeźbione w umysłach pokoleń
niczym morza zakłete w muszlach,
liście zastygłe w świetlikach bursztynów,
ślady kolan, stóp odcisnięte w kamieniach świątyń,
twarz w całunie turyńskim odbita -
- list z krwi i potu, do nas przesłanie.

Jesteś wokół, jesteś pośród,
niesłyszany, niezauważany
jesteś przecież w nas. Mistrzu!

Krystyna Jezierska



Rzeźba i fot. Jan Malinowski

Wspomnienie o dr Annie Ptaszyckiej

W roku 1997 mija 30 lat od śmierci i 76 lat od daty jej urodzin. W czasopiśmie "Miasto" nr 12 w 1967 r. ukazało się wspomnienie o dr Annie Ptaszyckiej pana Adama Kleckiego. Obecnie warto przypomnieć sylwetkę tej bohaterki trudnych czasów, tak bardzo zasłużonej dla Krakowa, aby czyny jej nie zatarły się w pamięci ludzi starszych, a dla młodych mogły być godne do naśladowania.

Anna Nowacka-Ptaszycka była harcerką w całym swym życiu - co ujawniało się w jej harcie ducha i woli, dyscyplinie w pracy i stosunkach międzyludzkich, a ponadto w miłowaniu kraju, przyrody, turystyki pieszej i kajakowej.

Już w czasie studiów uczestniczyła w konkursie na Dom Harcerstwa w Warszawie - uwieńczonym sukcesem architektonicznym. Po studiach dyplomem architekta wybudowała wraz ze swym mężem Tadeuszem - z którym bliźniaczy na Saskiej kępie w Warszawie. Niedługo jednak cieszyła się małżeństwem z kolegą z Architektury Tadeuszem Ptaszyckim, gdyż wojna zabrała jej męża do obozu jenieckiego (OFLAGU), a ona ciągnęła się do działalności konspiracyjnej i brała udział w powstaniu warszawskim. Zdobyła za to stopień oficerski i Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami.

Po wojnie ze zdwojoną energią podjęła prace projektowe nad odbudową Warszawy (w Biurze Odbudowy Stolicy). Wkrótce jednak przeniosła się wraz z mężem do Wrocławia, gdzie uczestniczyła w organizowaniu odbudowy Ziemi Odzyskanych. Równocześnie napisała i obroniła pracę doktorską p.t. "Tereny Zielone w Miastach". Wówczas powierzono jej wykłady i kierownictwo Katedry Urbanistyki na Politechnice Wrocławskiej.

W roku 1951 dr Anna Ptaszycka z rodziną przeniosła się do Krakowa. Pracowała na Politechnice jako adiunkt w katedrze Urbanistyki. Równocześnie zorganizowała pracownię planu Krakowa, którą kierowała przez siedem lat. Opracowała cztery wersje planu ogólnego Krakowa. Zajęła się sprawami zieleni w mieście, broniąc bohaterstwo rezerw terenowych dla ciągów zieleni, zapewniających zdrowie mieszkańców miasta.

Równocześnie napisała wiele artykułów w czasopiśmie zawodowych i naukowych w Polsce i w Anglii. Jest współautorem: "Kraków - studia nad rozwojem miasta" oraz "Zieleń Krakowa". Działała aktywnie w Komisji Urbanistyki i Architektury PAN i w Radzie Narodowej miasta Krakowa. Prace wykonane pod jej kierunkiem zyskiwały parokrotnie nagrody KUA, a sama otrzymała liczne nagrody i odznaczenia.

Dr Anna Ptaszycka często wygłaszała prelekcje dotyczące zieleni miejskiej oraz plany ogólnego miasta. W Anglii wygłosiła prelekcję o t. zabytkowych parków w Polsce.

Prace nad planem ogólnym miasta Krakowa lubiła i oddawała się jej z zapałem. Dobierała sobie do współpracy specjalistów i szczerze im ufała. Wiele trudnych spornych kwestii rozważała w poszerzonym gronie na zebraniach Sekcji Architektury Krajobrazu w SARP-ie (której pisać to wspomnienie miała przyjemność przez 4 lata przewodniczyć).

Anna pochłonięta pracą zawodową i społeczną, niewiele miała czasu dla siebie. Dlatego jej sylwetka była skromna, chociaż elegancka. W swojej konfekcji lubiła kolory popielate, beż i zielone.

Gdy miała coś ważnego do przemyślenia - samotnie przemierzała Beskidy. Lubiała śpiewać pieśni harcerskie i ludowe. Podczas wspólnych spływów kajakowych codziennie zażywała rano kąpieli bez względu na pogodę i temperaturę. Wykazywała talent w urządzaniu pastrojowych wieczorów z przyjaciółmi z pracy, do których wciągała swego męża - dyrektora Miastoprojektu - i córkę. Dla córki była najlepszą matką-przyjaciółką. Wychowywała ją początkowo sama, gdyż mąż był wówczas w obozie jenieckim. Dla męża była łagodna i wyrozumiała, ale dla córki starała się być wymagająca. Przez stałe obcowanie z atmosferą pracy dotyczącej zieleni w urbanistyce wpoila córce ogromne zainteresowanie dla zieleni. Co zaowocowało w jej późniejszym życiu - osiągnięciu tytułu profesora ekologii.

W roku 1967 dr Anna Ptaszycka po powrocie z Sympozjum wprawach zieleni w urbanistyce w Szwecji, udała się wprost z pociągu

do SARP-u na obrady w Krakowie przy ul. św. Jana 11. Przewodnicząc w jednej Komisji Roboczej zaszła i pogotowie odwiozła ją do dyżurnego szpitala A.M. przy ul. Kopernika 15, gdzie po kilku dniach walki ze śmiercią zmarła.

Ogromną stratę poniosła nie tylko rodzina i przyjaciele, ale całe miasto Kraków, dla którego dobra oddawała swoje siły i architektoniczną twórczość. Dziś, gdy widzimy jak zabudowuje się każdą wolną przestrzeń zieloną, widać jak bardzo potrzebna była jej praca w planach ogólnych miasta i jak bardzo trzeba troskę dr Ptaszyckiej o zieleni i zdrowie w Krakowie przypomnieć.

W mojej pamięci Anna została na zawsze człowiekiem wielkiej szlachetności, pracowitości i przyjaźni.

dr inż. Izabela Miczyńska

Ginącym w bratobójczych wojnach

I

postawiłeś krzyż
w środku bawiących się
jak pomnik krwawiący
i niemy
ludzie zamienili się
w kukły nieczule
w słupy granic

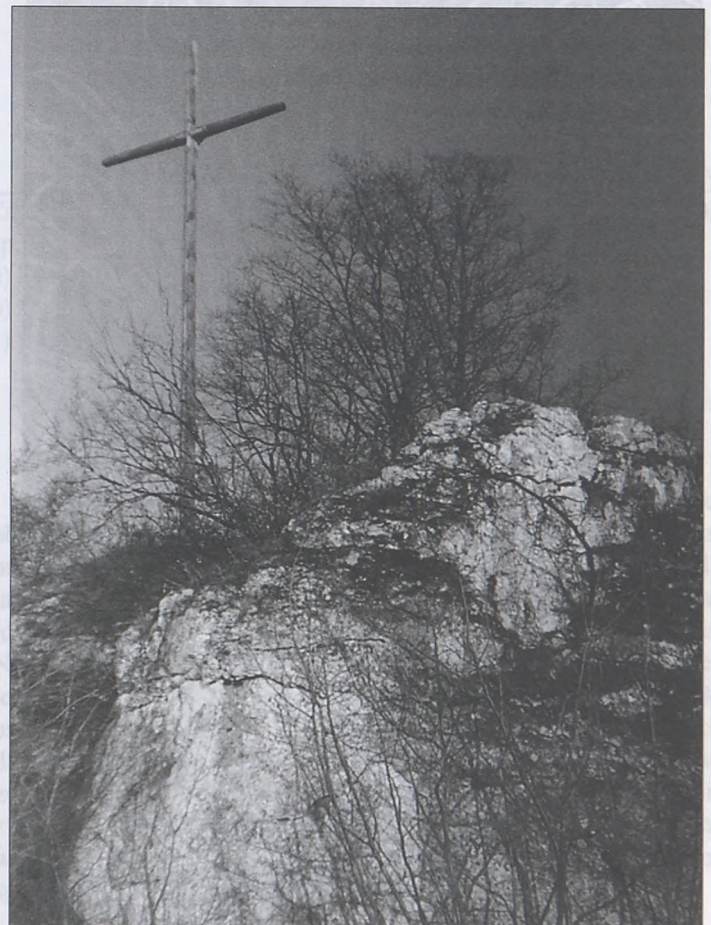
były ściany śmierci
ludzie zamienili się
w nieczule manekiny
które żerą czas

II

postawiłeś krzyż
pośród śmiejących się
tam gdzie przed chwilą

zstąpiłeś z krzyża
rzucić na Ziemię swój ogień
płonie w nas
Twoją miłością ...

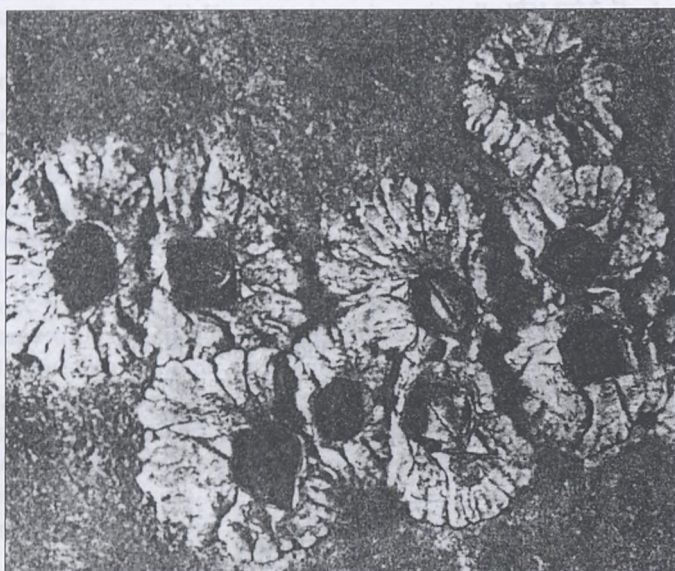
Wiesław Janusz Mikulski



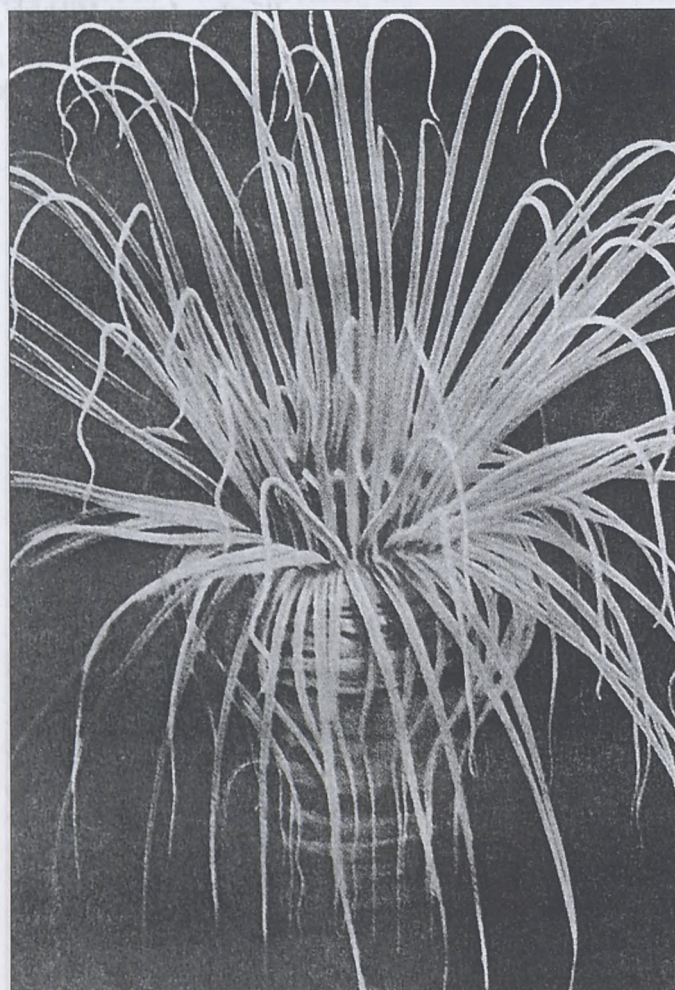
Fot. Jan Michałowski

Morze dolnotortońskie pod wzgórzem zwierzyńskim w Krakowie

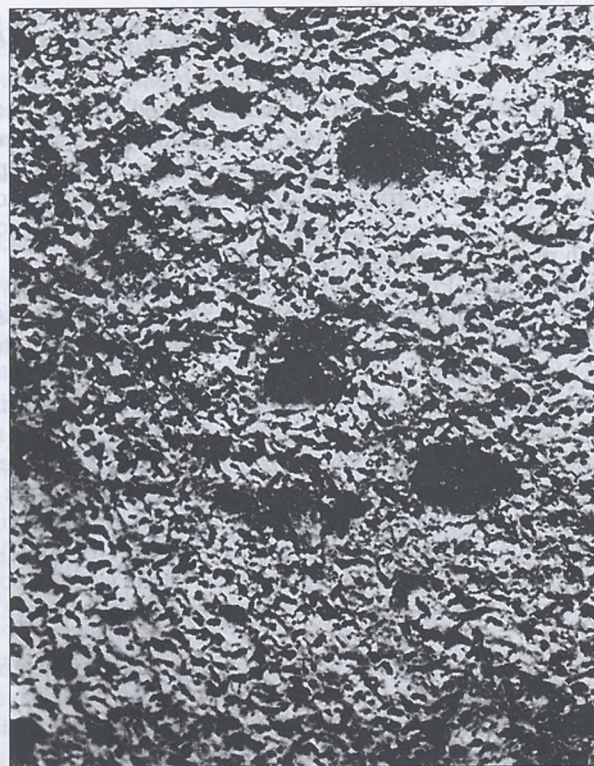
cz.III (ostatnia) Pąkle, wieloszczety, skalotocze i ostrygi morza dolnotortońskiego pod wzgórzem zwierzyńskim



Zdjęcie nr 1a



Zdjęcie nr 1b.



Rys nr 2a.

W ciepłym i płytkim morzu dolnotortońskim przy brzegu wzgórza zwierzyńskiego, szczególnie w miejscu znajdującym się obecnie w korycie Wisły tuż na południowy zachód od klasztoru SS.

Norbertanek w Krakowie, rozwinęło się bujne życie biologiczne. Na dnie morza dolnotortońskiego zbudowanego z wapieni skalistych górnej jury - oksfordu usadowiły się kolonie pąkli, wieloszczetów i małży - skalotoczy, które drażyły potrzebne im na schronienie jamki. Ponad



Zdjęcie nr 3a.

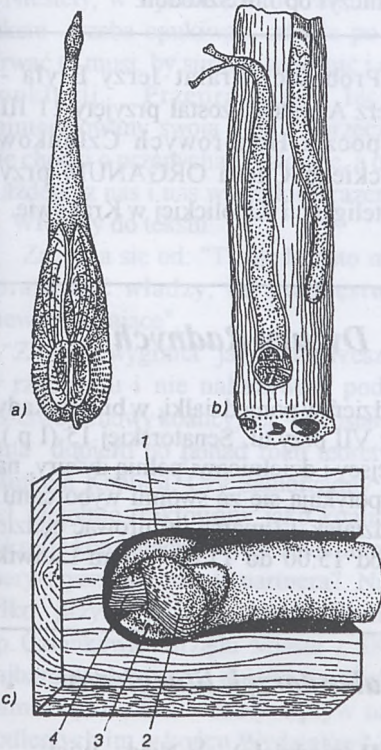
nimi przytwierdzały się do skał i innych podwodnych przedmiotów ostrygi. Wolno unosiły się w wodzie małże, ślimaki, ryby i inne zwierzęta. W obfitości występowały w badanym miejscu pąkle Balanus, które obecnie żyją w Bałtyku. Pąkle należą do rodziny skorupiaków z rzędu wąsonogów, żyją wyłącznie w morzach, są osiadłe, przyczepione do podwodnych skał. Ciało ich osłania pierścień zrosniętych płytek wapiennych przykrytych rozsuwanym wieczkiem. Na powyższym zdjęciu (nr 1a) widoczne są skorupy (korony) pąkli kopalnych z neogenu spod Wiednia. Zdjęcie nr 1b przedstawia widok pąkla współczesnego z wysuniętymi ze skorupy odnózkami.

Wieloszczety kopalne nie zachowały się, a jedynie ich liczne drobne jamki pokrywające bardzo gęsto skalne wapienne podłoże. Zdjęcie nr 2a przedstawia fragment powierzchni abrazyjnej ze Zwierzyńca, wykazujący drobne nierówności i nadzwyczaj gęsto drażony przez wieloszczety *Polydora ciliata*. Ilość wydrążeń dochodzi



Wieloszczety: a) robak piaskowy, *Arenicola marina*; b) nereida *Nereis pelagica*; c) *Spirorbis spirorbis*; d) zło-
orunka, *Aphrodite aculeata*; e) *Serpula serpula*

Rysunek nr 3



Zdjęcie nr 3b.

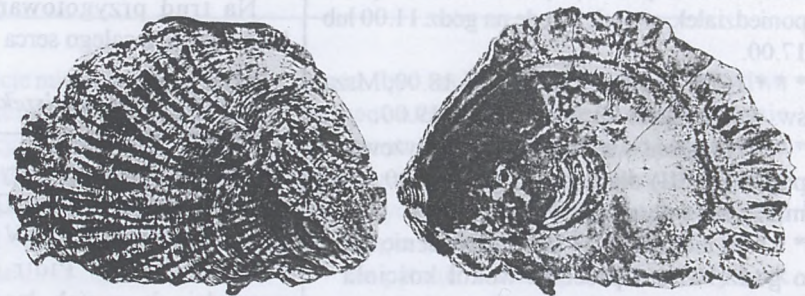
kształcie daktylowatym, noga skrócona, często wydzielają świecący śluz. Drażą jamki i korytarze w podwodnych skałach, głównie wapiennych przez rozpuszczanie skały wydzieliną zawierającą kwas, bądź przez ścieranie jej ząbkami muszli. Niektóre gatunki są jadalne, tzw. daktyle morskie (*Pholas dactylus*) i daktyle skalne (*Lithophaga lithophaga*).

do 20 na 1 cm. Na zdjęciu widoczne są także pojedyncze wydrążenia małżów *Lithophaga* sp. Rysunek wieloszczetów współczesnych przedstawiony jest na rys. nr 2b. Jak widać mają tu one różne kształty i wymiary. Wieloszczety należą do gromady pierścienic i liczą około 5000 gatunków. Oddychają najczęściej skrzelami i są rozdzielnopłciowe. Żywią się szczątkami organicznymi lub są drapieżne. Zamieszkują morza. Stanowią ważny składnik pokarmu ryb np. nereida.

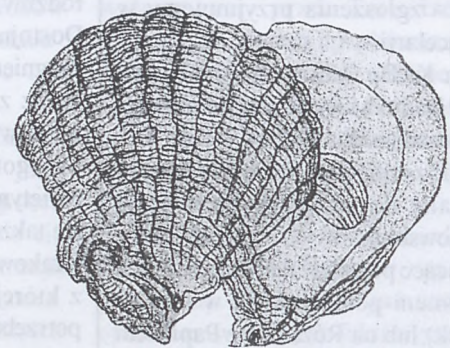
Skalotocze to małże morskie m.in. z rodzaju *Lithophaga*. Ich muszla jest zwykle wydłużona, o



Zdjęcie 4a - *Ostrea lamellosa* var. *Boblayei*



Zdjęcie nr 4 b - *Ostrea digitalina*



Zdjęcie nr 4 c - *Ostrea cochlear*

Zdjęcie nr 3a przedstawia kopalne puste wydrążenie małża *Lithophaga* sp., a rysunek nr 3b:

- a) *Pholas dactylus*
- b) świdrak okrętowy
- c) przednia część ciała świdraka w kawałku drążonego drewna
 - 1 - grzbietowy płat płaszcz
 - 2 i 4 - środkowa i przednia część muszli z ostrymi, pilnikowatymi żeberkami
 - 3 - noga

Ostrygi, Ostreidae - Jest to rodzina osiadłych małżów morskich, obejmująca rodzaj *Ostrea* z około 100 gatunków. Ostrygi często przyrastają do podłoża. Są rozdzielnopłciowe, niektóre jajorodne lub larworodne, bardzo płodne. Żyją do 30 lat na przybrzeżnych skałach (do 60 m głębokości) płytkich mórz. Niektóre tworzą ogromne ławice. Należą do najcenniejszych mięczaków jadalnych. W morzu dolnego tortonu na Zwierzyńcu żyły m.in. widoczne na zdjęciach i rysunku: ostryga: *Ostrea lamellosa* var. *Boblayei* (zdjęcie nr 4a), *Ostrea digitalina* (zdjęcie nr 4b) i (rys. nr 4c) *Ostrea cochlear*. Prócz w/w zwierząt spotykane tu były liczne gatunki ślimaków i małży. Skamieliny zwierząt z dolnotortonńskiego morza pod klasztorem SS Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu (Salwatorze) kryje obecnie brudna woda spiętrzona jazem na rzece Wiśle w Dąbiu.

(Napisał na podstawie różnych źródeł **Edward Konik**)

Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

*** 16 marca rozpoczynają się w naszej parafii rekolekcje wielkopostne. Konferencje rekolekcyjne głosi ks. dr Tadeusz Chromik S.J.
*** 17, 18, 19, 20 III (poniedziałek, wtorek, środa i czwartek) zapraszamy na konferencje po Mszy św. o godz. 8.00 i o godz. 19.00. Spowiedź codziennie podczas Mszy św. rano i wieczorem, a w czwartek rano od godz. 6.30 do 8.30 i po południu od 17.00 - 20.00. Młodzież zapraszamy na rekolekcje w poniedziałek, wtorek i środę na godz. 11.00 lub 17.00.

*** 16 III Gorzkie Żale o godz. 18.00, Msza św. w intencjach Ojca św. o godz. 19.00.

*** Ostatnia wspólna Droga Krzyżowa w piątek (21 III) dla dzieci o godz. 17.00 a dla młodzieży i dorosłych o godz. 18.15.

*** W niedzielę - 23 III - Poświęcenie Palm o godz. 10.30 i procesja wokół kościoła - rozpoczęcie Mszy św. będzie na dziedzińcu.

*** Spowiedź i Komunia św. chorych w sobotę 22 III - zgłoszenia przyjmujemy w zakrystii i kancelarii.

*** Książka Ks.Bp Albina Małysiaka p.t. "Pogadanki w Radio Maryja" jest do nabycia w zakrystii i przedsiönku po 7 zł.

*** Bóg zapłać za ofiary na kwiaty do Bożego Grobu składane do puszki przy obrazie M.B. Częstochowskiej.

*** Osoby chcące pojechać na Mszę św. Ojca św. w Zakopanem pod Krokwią w dniu 6 czerwca (piątek) lub na Różaniec z Papieżem w Ludźmierzu w dniu 7 VI mogą zamówić w tym tygodniu karty wejściowe lub karty parkingowe w zakrystii i w kancelarii.

*** Nasza Parafia już w tym tygodniu składa zamówienie na karty wejściowe na Mszę św. na Błoniach i będzie je już niedługo po wydrukowaniu rozprowadzać, wraz z pamiątkami tego wydarzenia, flagami do udekorowania domów, chorągiewkami itp.

Wspólnota "Wiara i Światło" - "Niezapominajki" będzie sprzedawała wykonane przez siebie palmy i stroiki wielkanocne w Niedzielę Palmową (23.03) przed każdą Mszą Świętą. "Niezapominajki" skupiają osoby upośledzone umysłowo i fizycznie, ich rodziny i przyjaciół, spotykają się już od 10 lat korzystając z gościnności parafii salwatorskiej. Dochód ze sprzedaży będzie przeznaczony na organizację letniego obozu rehabilitacyjno - wypoczynkowego w górach.

METROPOLITA KRAKOWSKI

Kraków, dnia 28 lutego 1997 r.

Drodzy Przyjaciele,

zbliża się V Niedziela Wielkiego Postu, a z nią Akademicka Droga Krzyżowa ulicami starego Krakowa.

Wyjdziemy nią naprzeciw Ojca Świętego Jana Pawła II, który za 3 miesiące znów wróci do swojego Krakowa, do swoich studentów.

Zachęcam więc gorąco studentów i profesorów, młodych i starszych, wszystkich: podejmijmy w niedzielę 16 marca o godz. 20.30 przed Kolegiatą św. Anny Chrystusowy Krzyż, pieśń i słowo refleksji prowadzące ku nawróceniu i zbawieniu.

Na trud przygotowań i uczestnictwa błogosławięz z całego serca

Wasz

x Franciszek Kard. Macharski

Zbliża się dzień, w którym - jak Pan Bóg pozwoli - przywitamy Ojca Świętego na polskiej ziemi. Będzie to V podróż Jana Pawła II do Ojczyzny. Piotr naszych czasów przyjedzie do swoich, by umacniać braci w wierze. Na tę chwilę przygotowują się nasze rodziny, parafie, cała Archidiecezja, Polska. Dostojnego Gościa - zastępcę Chrystusa - pragniemy przyjąć tak, jak potrafimy najlepiej. Wraz z przygotowaniem duchowym na te niepowtarzalne chwile musimy zadbać o przygotowanie miejsc spotkań z Ojcem Świętym. To wszystko, rzecz oczywista, łączy się także z wydatkami materialnymi. Kościół Krakowski jako wspólnota ludzi wierzących, z której wyszedł Papież Polak, rozumie tę potrzebę. W związku z tym informujemy, że będą na ten cel przeznaczone dwie składki: w Niedzielę Palmową i w Niedzielę 27 kwietnia. Uczestnicząc w tej pomocy stajemy się jakby współgospodarzami papieskich uroczystości. Prosimy więc o dar pieniężny na tacę w przyszłą niedzielę na przygotowanie Pielgrzymki.

Wydział Koordynacji Duszpasterstwa

Trwają intensywne przygotowania do wizyty Ojca św. w Krakowie i do przeżycia Mszy św. na naszych Błoniach. Dziękujemy za zgłaszanie się do pomocy, potrzeba jeszcze waszych rąk i serc. Liczymy przede wszystkim na ludzi młodych do pomocy urządzania ołtarza papieskiego i sektorów. Prosimy również zgłaszać się do Kościelnej Służby Porządkowej w której mogą być zaangażowani mężczyźni od 25 do 60 lat - zgłoszenia i zapisy w zakrystii po nabożeństwach i w kancelarii. Chętni do pomocy przy budowie sektorów na Błoniach mogą zgłaszać się również w lokalu Rady Dzielnicy VII codziennie w godzinach urzędowania sekretariatu (organizatorem grupy będzie radny - p. Józef Nawojowski).

Obraz namalowany przez Francesco Argüello - inicjatora Drogi Neokatechumenalnej.



W każdy poniedziałek i piątek o godz. 19.00 w kościele św. Barbary bracia z najstarszej wspólnoty krakowskiej wobec całego Kościoła mówią o swoim doświadczeniu we wspólnocie (jest to ich wyznanie wiary). W najbliższy poniedziałek liturgii będzie przewodniczył bp Jan Szkołoń.

Nasz ks. Proboszcz Prałat Jerzy Bryła - Duszpasterz Artystów, został przyjęty 11 III 1997 w poczet Honorowych Członków Akademickiego Chóru ORGANUM przy Klubie Inteligencji Katolickiej w Krakowie.

Dyżury Radnych

Co tydzień w poniedziałki, w biurze Rady Dzielnicy VII przy ul. Senatorskiej 15 (I p.), radni miejscy i dzielnicowi pełnią dyżury, na których spotykają się ze swoimi wyborcami. W poniedziałek 17 marca dyżurować będzie w godz. od 15.00 do 17.00 - Pan Ludwik Górski.

Kalendarzyk liturgiczny

*** 16 III (niedziela) - V Niedz. Wielkiego Postu

Czytania mszalne: Jr 31,31-34; Hbr 5,7-9; J 12,20-33

Dzień modlitw w intencji Ojca Świętego

*** 19 III (środa) - Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Maryi Panny



Kryzys u J. Wolnego?

W numerze nr 6 z 9 lutego 1997 r. Tygodnika Salwatorskiego ukazała się

Jednym zdaniem można robić zamęt

Mówiąc półprawdy, można kłamać, sterować wyobraźnią, odczuciami i zachowaniami ludzi, a przy okazji i podjudzić ku nienawiści lub obojętności obywatelskiej. Można tak robić z niewiedzy, czyli wtedy gdy się nie wie, a się nisze, lub ze złej woli.

Skąd to ogólne wprowadzenie? Ano za sprawą p. J. Wolnego jako autora tekstu z Tygodnika nr 6/97 "Kryzys we władzach Krakowa".

Niestety, w wykazaniu nierzetelności tego tekstu trzeba opukiwać zdanie po zdaniu. Trwać to musi, by sprawę wyjaśnić i dojść do konkluzji. Przepraszam, lecz kto zainteresowany swoją kasą - przeczyta. Tu nie chodzi o przepychanki słowne, a o KASĘ. Każdego z nas i nas wszystkich razem.

Wróćmy do tekstu.

Zaczyna się od: "Twoje Miasto nie może sprawować władzy, bo zwycięstwo było niewystarczające".

"Za słaba wygrana" jakoś nie przeszkadzała w rządzeniu i nie nakazywała podpisania przeciwnej umowy koalicyjnej. Ta została podpisana dopiero po ponad roku teoretycznego istnienia Koalicji. Czy Samorządny Kraków był rzetelnie traktowany jako koalicjant, w zakresie konsultacji decyzji z poszanowaniem merytorycznego zdania partnera? Nie, miał tylko przytakiwać na każde dictum. Czy np. Członkowie Zarządu Miasta z SK, mając najbardziej krytyczne działki w działalności Samorządu, mieli realny wpływ na prace podległych im w końcu Wydziałów? Zawarta po roku umowa koalicyjna była notorycznie łamana, aż do nieuzgodnionego i już teraz poprawianego budżetu włącznie, nad którym "Twoje Miasto" głosowało łącznie z SLD. Popatrzmy się na wiele szczegółowych spraw: to kolejne podwyżki opłat, przeprowadzenie rachunku Miasta do BWR, obsada Rad

wypowiedź J. Wolnego "Kryzys we władzach Krakowa". Po przeczytaniu tekstu wydało mi się konieczne dowiedzieć się, kżó to jest J. Wolny. No i mimo starań nie wiem jak brzmi prawdziwe jego nazwisko. Natomiast o jego tożsamości możemy dowiedzieć się dużo z jego tekstu i ogólnej naszej wiedzy. Jak autor słusznie stwierdza "Twoje Miasto" powstało pod skrzydłami Unii Wolności. A przecież powszechnie wiadomo jest, że UD, a obecnie UW, przyczyniła się poprzez "grubą kreskę" i inne działania do utrzymania komunistów (SLD) przy władzy. Obecnie, kiedy postawa Unii Wolności stała się całkiem jasna, co wyraża się zupełnym spadkiem uznania

społecznego, karkołomne próby J. Wolnego ratowania twarzy UW, przy równoczesnym bezpodstawnym opluwaniu "Samorządnego Krakowa", podejmującego wysiłek ratowania Miasta z rąk UW i SLD, uwidaczniają jasno jego intencje oraz powody, dla których ukrywa się ze swoim nazwiskiem. A eksponowanie przez J. Wolnego "reguły gry w demokrację" są chyba żartem, dla tych, którzy utrzymali władzę w swych rękach, nie będąc rozliczonymi ani usuniętymi za zdradę od wszelkiej władzy.

Zbigniew Machalica
radny dzielnicy VII m. Krakowa

Nadzorczych, obligacje miejskie, motel Krak, gospodarka mieniem, służba zdrowia i oświata, rewitalizacja Kazimierza, Kopiec, przepychanki o Rynek, reklamy, gospodarka śmieciami, a w końcu właśnie budżet, itd.

Co to więc PRAKTYCZNIE oznacza "Twoje miasto z Samorządny Krakowem sprawowali władzę"? To taki sam szwindel, jak powiedzenie o rządach solidarnościowych w odniesieniu do kolejnych rządów liberałów z korzeniami z lat 50-tych i 60-tych. "Za słabe" zwycięstwo się tu mniej liczyło niż jedynowładza w balansie z lewicą.

To też i powiedzmy wyraźnie, że "Samorządny Kraków", został wpuszczony jako listek figowy. Dał się wpuścić i to jest grzech w polityce głównej. Niemniej - i trudno się dziwić - podobnej, niereformowalnej sytuacji, SK zaczynał mieć powyżej dziurek od nosa. Arogancja przy budżecie - TWOICH i Moich pieniądzech, oraz bezsensownych pożyczkach - obligacjach dopełniła dzieła niszczenia koalicji i to nie z inicjatywy SK właśnie.

Klasa sposobu rozwiązania sprawy poprzez brutalny i bezsensowny za to nie merytoryczny a personalny atak pod nieobecność zainteresowanej - Szeffowej Klubu SK, mówi sam za siebie. Same inwektywy "oszołomy" wobec konkretnych argumentów SK to mało.

Najwyraźniej SK przestał być potrzebny jako listek figowy.

Gdyby ludzie z SK tylko walczyli o wybory i Władzę dla czegoż by nie mieli poświęcić jednej osoby? To przecież byłoby racjonalne. Czy to nie zastanawia Cię, Wyborco?

Zachowania poszczególnych Radnych w tym "konflikcie" będą dla Wyborców podstawową informacją. Na to akurat, ale rzetelnie, w oparciu o fakty, a nie o filipiki prasowe, trzeba się pilnie patrzeć. Nie wypisywać ogólników. Półprawd właśnie.

Po tym komentarzu postawmy też i kropkę nad "i" omawianego tekstu.

Dla Czytelnika nie wprowadzonego w detale spraw samorządowych, konkluzja

może być tylko jedna; skoro obydwa ugrupowania wolą walczyć niż sumiennie sprawować władzę, to znaczy, że trzeba wybierać zupełnie inne "sprawne" opcje rządzących. Trzeba wybrać takich co się nie spierają, a rządzą.

Na pytanie o realną alternatywę, po tak "rzeczowej analizie" jak dokonana ze znanstwem faktów przez J. Wolnego, człek z wyłączonym przez Telewizor własnym osądem, ma gotową upakowaną odpowiedź: TAK! TO kochane SLD właśnie jest sprawne i zgodne. Mówi językiem miłości, a nie tak jak Kościół językiem nienawiści (cytat z Sierakowsko - Labudy). "Gratuluję" Tygodnikowi wyniku.

Słusznie mawiali praojcowie komunistów: Wróg sam przyniesie sznur, na którym go powiesimy. Sam sznur już jest. Urabianie opinii i zatwierdzanie faktów prasowych jako rzeczywistości.

Tylko proszę się zastanowić; co jest na końcu drogi jedynie słusznej władzy gospodarczo - samorządowej? Odpowiadam. Podwyżki bez sensu, płacenie za obligacje, pozbycie się mienia Gminy rzekomo w jej interesie, znalezienie się w kleszczach monopolistów w sprawach śmieci, prądu, ciepła i gazu, wydatkowanie pieniędzy na fajerwerki reklamowo-festiwalowe, połączone z krojeniem służby zdrowia (konkretnie 1600 etatów, o rzeczowce nie mówiąc) itd.

Widocznie Pan J. Wolny wie i jest zorientowany, że łatwiej walczyć niż sumiennie sprawować władzę. Właśnie! Kto i o co walczy już dla niego nie jest istotne. Traktujmy wyborców poważnie.

Choć uznaję, że rządzenie nie może odbywać się głosowaniem, to na pewno musi się ono odbywać w ścieraniu rzeczowych argumentów, a nie poprzez woluntaryzm jedynie słusznej opcji.

To już przecież było.

Feliks Stalony - Dobrzański



Z niedzielnej Ewangelii...

*"...Teraz dusza moja doznała lęku,
i cóż mam powiedzieć?..."*

Jest wiele trudnych chwil w życiu. A niektóre zależą od ciebie. Bo są skutkiem grzechu, zaniedbania, nieprzemyślanych decyzji. Bo są skutkiem pychy, rozwiązłości, nieumiarkowania... Możesz się buntować i tworzyć nowe cierpienia. Ale możesz je cicho przyjąć i wynagrodzić za grzech. Kawalek czyścica będziesz miał już za sobą. Dobry ból...

*"...Teraz dusza moja doznała lęku
i cóż mam powiedzieć?..."*

Jest wiele trudnych chwil w życiu. Chciałbyś je ominąć, chciałbyś uciec, boisz się. Ale na wiele trudnych chwil w życiu nie masz żadnego wpływu. Będą, czy chcesz, czy nie. Możesz tylko przyjąć je cicho lub rozdzierać szaty. Rozpaczać

"Pogadanki w Radio Maryja" - Bp Albin Małysiak

W zeszłym tygodniu informowaliśmy o książce Biskupa Albina Małysiaka pt. "Pogadanki w Radio Maryja". Dziś chcielibyśmy przedstawić fragment tej książki, zachęcając wszystkich do jej nabycia.

"...Właściwą postawę katolików wobec prasy można określić krótko: nie kupować antyreligijnych i pornograficznych pism, a zdecydowanie popierać katolickie.

Najpierw: nie kupować złej prasy. W okresie międzywojennym duszpasterz wiedeński O. Abel mówił: "Wy, wiedeńscy jesteście głupszy od szczurów. Bo one giną od trucizny, ale jej nie kupują. Wy natomiast zatruwacie swe życie religijne, płacąc za truciznę - kupując złe pisma". Porównanie dość drastyczne, ale bardzo trafne. Kto chodzi po błocie, kto bierze do ręki brudy, ten się zbrudzi. Kto czyta pisma antyreligijne i pornograficzne, ten osłabia swą wiarę, zatracza moralną wrażliwość, wchodzi na drogę grzechu.

i przeklinać, albo popatrzeć na Krzyż i ofiarować Jemu. Będzie Mu wtedy pod krzyżem lżej...

*"...Teraz dusza moja doznała lęku
i cóż mam powiedzieć?..."*

Jest wiele trudnych chwil w życiu. A niektóre wybierasz sam. Gdy odrzucasz wygody dla dobra. Przyjemności dla prawdziwych wartości. Gdy coś tracisz, by później zyskać więcej. Gdy niesiesz krzyż, który należy do innych... Wtedy i czyścic będzie za tobą, i Jezusowi lżej. I jeszcze zostanie na zaś. I jeszcze starczy na lepsze miejsce w niebie...

Nie, to nic nowego. Dobrze wiesz... Ale przecież nie o to chodzi, żeby wiedzieć. Trzeba jeszcze się tego nauczyć. Nauczyć się cierpieć. Nauczyć się cierpieć ciszej...

*"...Jeżeli ziarno spadnie w ziemię
nie obumrze, zostanie tylko samo,
ale jeśli obumrze,
przynosi plon obfity..."*

Teresa

Zdarzają się wypadki, że nawet uczęszczający do świątyni kupują amoralne i antykatolickie wydawnictwa. W ten sposób nie tylko niszczą swe życie religijne, ale popierają swym groszem akcje przeciw Chrystusowi, napelniając jednocześnie kieszenie bezbożników pieniędzmi. Dużo dobrego lub złego mogą tu czynić prowadzący punkty sprzedaży czasopism. Niektórzy z nich, kierując się duchem apostołskim, zwracają nadsyłane wydawnictwa pornograficzne...

Drugi obowiązek człowieka wierzącego w odniesieniu do prasy, to popieranie prasy katolickiej. Nasze czasopisma nie posiadają bogatych sponsorów, nie otrzymują pieniędzy z zagranicy. Los prasy katolickiej zależy od tego, czy znajdą się nabywcy. Trzeba tu zaznaczyć, że poziom prasy katolickiej jest dobry. A wiem o tym, bo ją czytam i przeglądam.

Powód braku zainteresowania nią to niedbałość o głębsze życie wewnętrzne chodzących do kościoła. A przecież o to trzeba dbać, to jest osobisty interes każdego z nas.

Nie mamy jeszcze wielkonakładowego dziennika katolickiego, czego musimy się bardzo wstydzić. (...)"

Tajemnice bolesne

Dźwiganie krzyża

I teraz już
jesteś przygotowany na ostatnią drogę
zdany na Boga
chcesz umrzeć dla Niego

dostałeś krzyż
który musisz donieść aż na szczyt
to jest twój krzyż
tylko twój
mocno czujesz jego ciężar

nie ma już w tobie buntu
nie ma w tobie odruchu "nie"
z rąk Boga możesz przyjąć wszystko

idziesz

i nagle czujesz coś dziwnego
jakby ziemia usuwała się spod nóg
brakuje ci jakiegoś oparcia
czujesz się w próżni

Boże
przecież to jest Ziemia!
żeby iść dalej trzeba na czymś stanąć
Boże - przecież to jeszcze Ziemia!

czujesz się wykorzeniony
czujesz się wyizolowany
jeszcze spotykasz Matkę
jeszcze Szymon podtrzymuje krzyż
Weronika ociera twarz
ale w próżni
gdzie jest ziemia?!

potrzeba ci ziemi
kawałka ziemi żeby oprzeć nogę
Boże, CHCEĆ ZIEMI!

upadasz
znów się czujesz człowiekiem
chciałbyś zatrzymać dla siebie
ten kamień, tę grudę ziemi
żeby mieć swój punkt oparcia
potrzeba ziemi żeby iść dalej

ale dla Boga nie ma nic niemożliwego
ty dobrze wiesz
musisz zostawić wszystko

na tej ziemi
nie ma już dla ciebie miejsca
nie ma żadnego miejsca
do którego mógłbyś przytulić twarz
żadnego miejsca dla zmęczonych nóg
żadnego kąta gdzie mógłbyś przysiąc
wyrównać oddech

na tej ziemi dostaniesz jeszcze
tylko tyle miejsca
ile zajmuje wbity w ziemię krzyż
ale tej ziemi już nie dotkniesz
z ziemią połączą cię trzy gwoździe
to wszystko

na tym świecie
pozostał ci tylko Bóg
i dwie drewniane belki krzyża

Besz